

PIOTR KOTOWSKI
ur. 1955; Ostrów Lubelski



Tytuł fragmentu relacji	Przeglądy filmowe organizowane przez DKF Bariera
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	przeglądy filmowe, kino węgierskie

Przeglądy filmowe organizowane przez DKF Bariera

Jednym z takich pomysłów, które jak sądzę zadecydowały o pozycji tego klubu na mapie ruchu klubowego w Polsce, był cały cykl seminariów filmowych, przeglądów, które dosyć regularnie, kilka razy w ciągu roku przygotowywaliśmy. Chodziło nam o to, żeby poza tymi klubowymi spotkaniami raz w tygodniu, gdzie prezentowaliśmy rzeczy jakie sądziliśmy, że studenci powinni poznać, pokazać właśnie kino z innej perspektywy, jako kino komentujące świat, otaczającą nas rzeczywistość, zgłębiające problemy natury filozoficznej, estetycznej, znacznie częściej, niż na przykład prezentujące poszczególne sekwencje z historii kina. To że z oglądania pojedynczego filmu niewątpliwie sporo wynika, wydawało nam się ciekawsze pokazanie go w pewnym zestawie, z innej perspektywy. Zmienia to nie tylko nasze spojrzenie na poszczególne tytuły, ale pozwala nam poszerzyć problematykę, czy tematykę jaką te filmy prezentują poukładane w pewien zestaw. Takie na przykład przeglądy, które wyrażały pewien charakter naszego stanowiska wobec ówczesnej rzeczywistości politycznej, a które trafiły na bardzo podatny grunt to był chociażby „Węgierski czas teraźniejszy”. Tutaj warto wspomnieć, że w tym samym czasie, a zwłaszcza w latach 70-tych, kino węgierskie miało znacznie większą swobodę poruszania problematyki politycznej, zwłaszcza tej rozrachunkowej, dotyczącej lat 50-tych, a więc z jednej strony doby stalinowskiej, ale także bardzo tragicznego dla Węgrów wydarzenia, jakim było powstanie z ‘56 roku i jego konsekwencje. Właściwie nie wiadomo dlaczego akurat Węgrom można było mówić więcej na ten temat i mówić o tym mocnym głosem w sposób niezakamuflowany. A my te filmy odbieraliśmy jak własne, jako namiastkę tego, co również dotyczyło nas w jakiś sposób. Był to system naczyń połączonych. A te doświadczenia, chociażby z epoką stalinizmu i jej mechanizmami były nam równie bliskie, tylko że tego nikt nie opisywał, aż do momentu „Człowieka z marmuru” Wajdy, tj. ‘76 rok dopiero, a potem długo długo nic. Filmy te, które udawało nam się sprowadzać dzięki pomocy bardzo z nami zaprzyjaźnionego Węgierskiego Instytutu Kultury, oficjalnie nie trafiały na ekrany. Patrzyliśmy z zafascynowaniem i niedowierzaniem na to, że można w taki sposób opowiadać o tematach, które dla nas ciągle stanowiły tabu. Tak robił to András Kovács w „Gospodarzu stadniny” chociażby, czy Pál Gábor w filmie „Angi Vera”, czy Peter Basco w „Świadku”. I tak dalej i tak dalej. Tych filmów była cała seria. Tak więc seminarium, które nazwaliśmy „Węgierski czas teraźniejszy”, może trochę kamuflując nasze prawdziwe intencje, bo w gruncie rzeczy mówiliśmy o niedalekiej, bolesnej, ale wspólnej nam przeszłości, cieszyło się ogromnym powodzeniem, podobnie jak „Polski sennik

współczesny", gdzie pokazaliśmy filmy do niedawna jeszcze leżakujące na tzw. półkach. Półki to była taka legendarna instytucja, gdzie trafiały obrazy niepokorne, które nawet już po pewnych zabiegach cenzorskich nadal były nieprawomyślne. Ale w pewnym momencie, to znaczy w Sierpniu '80 okazało się, że można trochę te półki przewietrzyć. I wówczas z takich zatrzymanych kiedyś przez cenzurę tytułów zrobiliśmy ów przegląd. Przy okazji upadł jeden z mitów, że wszystko, co lądowało na półce to były ofiary systemu. To nie do końca była prawda. Część znalazła się tam na szczęście dzięki litości cenzorów, żeby ukryć przykre artystyczne wpadki reżyserów o znaczących nieraz nazwiskach. Myślę, że był to chyba jeden z nielicznych przykładów pozytywnej działalności cenzury w tamtym czasie. Staraliśmy się by tym pokazom, szczególnie jeżeli chodzi o polskie kino, towarzyszyła rozmowa, tak aby dalsza część tego, co się dzieje między ekranem a widownią znalazła swój dalszy ciąg w dialogu między reżyserem a widownią. Nie mieliśmy tego poczucia, że za każdymi drzwiami stoi policjant. Nie było żadnych problemów ani z temperaturą, ani z tematami dyskusji. Można było mówić dosłownie o wszystkim i to często przypominało takie nieformalne spotkania młodej inteligencji o charakterze opozycyjnym. W każdym razie to właściwie dzięki temu gościliśmy całą czołówkę, zwłaszcza młodych twórców, którzy w latach 70-tych tworzyli nurt zaangażowanego kina, który do historii przeszedł pod nazwą „kina moralnego niepokoju”. A byli to tacy twórcy jak Krzysztof Kieślowski, Wojciech Marczewski, Agnieszka Holland, Marcel Łoziński, Feliks Falk, Janusz Kijewski, żeby tylko wymienić tych najbardziej znanych. Oni wszyscy chętnie bywali na spotkaniach klubowych w „Barierze”.

Data i miejsce nagrania	2005-10-27, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Joanna Stachyra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"